

woli państw członkowskich Układu Warszawskiego, pogłębiała procesy odprężenia, nadania mu miedowracalnego charakteru i doprowadzenia do konkretnych posunięć rozbrojeniowych, woli utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, współpracy miedzy narodami i postępu społecznego na świecie.

woli państw członkowskich Układu Warszawskiego, pogłębiała procesy odprężenia, nadania mu miedowracalnego charakteru i doprowadzenia do konkretnych posunięć rozbrojeniowych, woli utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, współpracy miedzy narodami i postępu społecznego na świecie.

Reporterzy „Życia” donoszą z różnych stron województwa

Niedzielna praca tysięcy ludzi przy odsnieżaniu dróg i torów kolejowych

Silny a okresami porywisty wiatr, który wiał w ciągu ostatnich kilku dni, spowodował olbrzymie kłopoty na szlakach komunikacyjnych woj. radomskiego, przez które prowadziły ważne krajowe drogi tranzytowe. W tej sytuacji obradujący bez przerwy „wojewódzki sztab do walki ze skutkami zimny” skierował na zagrożone odcinki wzmocnione ekipy ludzi i sprzętu.

Główne trakty — przejezdne

W Rejonach Dróg Publicznych pełne pogotowie. Cała noc z soboty na niedzielę pracowali ciężki i lekki sprzęt a mimo to wczoraj sytuacja na drogach w województwie radomskim była bardzo ciężka. Co prawda wszystkie drogi pierwszej kolejności odsnieżania były przejezdne (jedynie w rejonie Grójca tworzyły się zasypy, które drogowcy od razu usuwali), ale gorzej już było na drogach drugiej kolejności odsnieżania.

Trasa Radom — Kozienice była nieprzejezdna. Wiatr nawiewał zasy, które w pobliżu Kolonki i Augustowa uniemożliwiały kursowanie autobusów. Podobnie było na trasie Radom — Wierzbica. Skierowano tam sprzęt z wierzbielskiej cementowni. Bardzo zła sytuacja panowała na drogach trzeciej kolejności odsnieżania. Ponieważ dostępny sprzęt skierowano na ważniejsze trakty, drogi te były nieprzejezdne.

W akcji odsnieżania bez przerwy pracowali cały sprzęt. W rejonie Grójca usuwano zasy 36 pługów lekkich, 7 spycharek i równiarek, piaskarki i rozrzutarki. Cały dostępny sprzęt znajdował się na drogach w rejonie Radomia, Przysuchy i Zwolenia. Sytuację komplikował fakt, iż część sprzętu była niesprawna. Na przykład w rejonie Grójca zespół się pług wirnikowy co utrudniało odsnieżanie. Silny wiatr nawiewał śnieg na drogi, co powodowało, że pługi musiały odsneźać bez przerwy te same odcinki. Po południu sytuację na drogach pogorszyła gołolód.

W niedzielę po południu było nieprzejezdnych 10 odcinków dróg 2 kolejności odsnieżania o łącznej długości 297 km i 258 odcinków 3 kolejności odsnieżania o długości 1496 km.

Transport mleka

W ślad za drogowcami na oczyszczonych drogach wyjechali kierowcy z przedsiębiorstw transportowych. Głównym zadaniem kierowców ze Spółdzielni Transportu Wiejskiego było dostarczenie do zakładów mleczarskich jak największej ilości z 320 tys. litrów mleka, które wczoraj rano czekało na odbiór w 211 punktach skupu.

Kierowcy autocystern Tadeusz Nowak, Wojciech Kulik, Wiktor Śliwiczki i Kazimierz Pawlak z STW w Radomiu wyruszyli w kierunku Jedlińska, Gozdu, Skarżyska Książęcego, Wieniawy i Modrzejowca a więc tylko głównymi „drogami, które wczoraj nadawały się do ruchu. Podobnie postąpili ich koledzy z pozostałych oddziałów STW w woj. radomskim. W efekcie zdołano dotrzeć tylko do 1/3 punktów skupu chociaż po drodze odbierano mleko również od wozaków, którzy czasami nawet po 6—7 km jechali saniami do głównych tras z konwiami pełnymi mleka, które wlewali bezpośrednio do cysterny.

W chwili gdy zamykaliśmy numer gazety wiadomo było, że zdoła się skupić tylko czwarta część ilości mleka, które zwykle zwozi się z punktów skupu. Jak zapewnił nas prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Radomiu — Tadeusz Błędowski mleka spożywczego wystarczy na dzisiejsze potrzeby radomskich konsumentów. Nieco mniej będzie tylko twarogów i serków homogenizowanych, w zamian których dostarczą się więcej serów twardych.

Opał dla kotłowni

Kierowcy z STW razem z kolegami zza kółka z radomskiego PKS i „Transbudu” pracowali też przy rozładunku wagonów z opalem. W rejonie „przejazdu lubelskiego” w Radomiu panował wyjątkowo duży ruch na tzw. torze buracz-

nym gdzie rozładowywano „wahadło” wagonów zawierających ponad tysiąc ton koksu. Operatorzy koparek „Transbudu” Tadeusz Lipiec i Janusz Wierzbicki dwóili się i troili, aby jak najszybciej ładować opał na podjeżdżające jeden za drugim „krazy”, „kamazy”, „steyry” i „zity”. Kierowcy 10 wywrotek „Transbudu” oraz pozostałych ciężarówek z STW i PKS wozili opał do kotłowni. Spieszili się, aby jak najszybciej można było wystąpić pociąg na Śląsk, po kolejną porcję opału.

Węgiel rozładowywano także na stacjach kolejowych w Szydłowcu i Przysusze. Niestety, w wyniku nieudolności organizacyjnej drogowców na czas nie odsnieżono dojazdu do rampy kolejowej w Wolanowie gdzie kolejarze podawali pociąg z węglem. Kierowcy kilkunastu wywrotek stracili wiele czasu i odjechali z przysłowiowym kwitkiem. Winni niedopełnienia obowiązków zostali dyscyplinarnie odwołani ze stanowisk. W chwili gdy gazeta trafi do rąk Czytelników w Wolanowie z pewnością trwać będzie rozładunek wagonów.

„Kozienice” odcięte od świata

Uruchomiona po próbach generalnych „500-tka” systematycznie zwiększa moc. W niedzielę na systemie zegarowym odczytaliśmy cyfrę: 340 MW. W trudnym okresie zimy kozienicka „500-tka” bardzo poważnie wspiera bilans energetyczny kraju. Ale fakt uruchomienia „500-tki” rodzi dalsze kłopoty — węgiel. Wprawdzie elektrownia „Kozienice” posiada określone zapasy węgla ale wskutek nowej fali zimy a w szczególności śnieżycy koło Przysuchy utknęło kilka pociągów z węglem dla elektrowni.

— Na zagrożone odcinki kierujemy ludzi — mówi dyrektor elektrowni Adam Biały. W sobotę wskutek śnieżycy i zawiei praktycznie byliśmy odcięci od świata. Ludzie z pierw-

szej zmiany nie powrócili do swoich domów gdyż nie kursowała komunikacja. Dla tych ludzi przygotowaliśmy kwatery i posiłki.

Przez całą wczorajszą niedzielę na drogach i torach trwała praca o utrzymanie przejezdności. Osiągnięto to w godzinach popołudniowych. Unieruchomione w zaspach pociągi z węglem ruszyły w kierunku elektrowni w Świerżach Górnych.

Odsnieżanie torów i rozjazdów

Naczelnik stacji PKP w Radomiu mgr Stanisław Dźbala udziela wyjaśnień. Od 34 godzin pełni nieprzerwanie dyżur. Jaka sytuacja?

— Lepiej jest na szlakach kolejowych wiodących z Radomia w kierunku Krakowa. Tor kolejowy są przejezdne. Jednak w kierunku Warszawy sytuacja nie wygląda tak dobrze. Na przykład nieprzejezdny jest tor nr 2 na szlaku Chynów — Warka, podobnie od Czachówka w kierunku Warszawy.

Na szlaku Drzewica — Radzice silny wiatr nawiewał śnieg w związku z czym kolejarze musieli bez przerwy pełnić dyżur i oczyszczać rozjazdy, tory.

Na szlaku Radom — Dęblin tory kolejowe są w zasadzie przejezdne. Jednak sytuację komplikuje fakt, iż prawie na wszystkich stacjach stoją wagony z porożniętymi pociągami, które blokują tory. W związku z tym notowano poważne opóźnienia w ruchu pasażerskim a niektóre pociągi dalekobieżne np. relacji Lublin — Kłodzko, Lublin — Szczecin i Kielce — Warszawa zostały odwołane. W sobotę pociąg ze Szczecina przybył do Radomia z opóźnieniem aż 13 godzin.

W tej trudnej sytuacji kolejarzom przyszli z pomocą nacy OHP, strażacy, pracownicy zakładów, wojsko. W nocy z soboty na niedzielę na dworcach wschodnim i na stacji w Krychnowicach pracowało 20 radomskich junaków, w niedzielę rano stawili się do odsnieżania rozjazdów i torów 30-osobowa grupa. Na ważnych węzłach kolejowych dyżury

pełnili pracownicy z „Radokoru” i „Waltera”. Pracowano społecznie także na stacjach w Chynowie, Bartodziejach, Warce.

Dodatkowe zaopatrzenie

Na polecenie „sztabu” już w sobotę rozpoczęto dodatkową akcję poprawy zaopatrzenia wiejskich sklepów. Z magazynów zakładów gospodarczo handlowych WZSR „Samopomoc Chłopska” oraz ze zbiorczych sklepów gminnych w ciągu dwóch dni dostarczono samochodami i konnymi saniami do 77 wiejskich sklepów 63 tony artykułów spożywczych głównie mąki, cukru, kaszy i oleju. Szczególnie aktywnie akcję zaopatrzenia prowadzono w rejonie Błędowa, Gowarczowa, Przysuchy, Rusinowa oraz Jedlińska, Wolanowa i Jastrzębi.

W czasie wczorajszej akcji dzięki wysiłkowi tysięcy ludzi w woj. radomskim osiągnięto przejezdność głównych szlaków komunikacyjnych. Zasp uwolniono pociągi z opalem oraz setki samochodów stojących w drogowych korkach. Tym, którzy wolni od pracy, świąteczny dzień poświęcili społecznej sprawie, należało wyrazić uznanie i podziękowania.

BRONISŁAW DUDA
BOGDAN WYCISZKIEWICZ
TADEUSZ M. ZAJĄC

(tmz)

W zakładzie przy ul. Grabowej

W oczekiwaniu na wylęgi

W Zakładzie Wylęgu Drobni przy ul. Grabowej 15 w Radomiu oczekuje się na wylęgi pierwszych gąsiąt, które powinny się wykluć z jaj ok. 1 marca br., po miesięcznym pobycie w inkubatorach. Wylęgi gąsiąt są od kilku lat specjalnością radomskiego zakładu, który w tym roku dostarczy hodowcom drobiu z woj. radomskiego aż 50 tys. gęsi jednodniówek.

Mimo oczekiwania na pierwszy wylęg, który w liczbie około 12 tys. gąsiątek (każde w cenie 52 zł) w całości przeznaczony zostanie na potrzeby indywidualnych hodowców i rozprowadzony za pośrednictwem SKR, załoga radomskiej wylęgarni nie narzeka na brak zajęcia. Każdego tygodnia z zakładu wylęgowego z Kozienic dostarcza się do Radomia 12 tys. kurcząt, które przeznaczone są do hodowli w gospodarstwach indywidualnych i wiejskich fermach kurzych. Pośrednikiem są gminne Spółdzielnie Kółek Rolniczych a ściślej Koła Gospodyń Wiejskich, których członkinie zajmują się zespółowym odchodem kurcząt.

Jak poinformowała nas kierowniczka Danuta Plusa, w marcu br. Zakład Wylęgu Drobni w Radomiu będzie dysponował 2 tys. masek piskląt indyjskich, które sprowadzone z woj. lubelskiego zostaną przeznaczone do sprzedaży dla indywidualnych nabywców z woj. radomskiego. Wielkość dostawy zależy będzie od złożonych zamówień

KSR w Zakładzie Remontowym Przemysłu Cementowego w Wierzbicy

5,5-tysięczna załoga 11 zakładów wchodzących w skład Kombinatu Remontowo-Budowlanego Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego w Wierzbicy czuwa nad sprawnością urządzeń produkcyjnych w ponad połowie krajowych cementowni i zakładów produkujących wapno. W br. wartość robót remontowo-budowlanych wykonywanych przez załogę kombinatu przekroczy 25 mlz zł.

15 bm. w czołowym zakładzie kombinatu w Wierzbicy, który zatrudnia 1250 pracowników, obradowała konferencja samorządu robotniczego, w czasie której dokonano oceny wykonania zadań produkcyjnych ub. roku oraz przedyskutowano główne założenia programowe na br. Jak stwierdzono w czasie dyskusji, główną uwagę należy skierować na przygotowanie wystarczających ilości materiałów (głównie hutniczych) niezbędnych do sprawnego i szybkiego wykonywania remontów pieców do wypalania cementu i wapienników, a tym samym i jak najkrótszego wyłączenia ich z normalnej produkcji.

Jest to tym bardziej istotne, że załoga wierzbielskiego zakładu przejechała na siebie w br. dodatkowe obowiązki remontowo-budowlane, po zlikwidowaniu Radomskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych. Uczestnicy KSR zaproponowali zwiększenie pomocy dla młodych małżeństw oraz zmiany w podziale zakładowego funduszu socjalnego. Ostateczne zatwierdzenie szczegółowych wskaźników techniczno-ekonomicznych na br. nastąpi w czasie KSR z udziałem przedstawicieli samorządów robotniczych ze wszystkich 11 zakładów wchodzących w skład wierzbielskiego kombinatu.

Dar krwi dla ofiar wypadku w Warszawie



Z wielką solidarnością mieszkający woj. radomskiego pospieszyli na ratunek ofiarom rannym w wypadku po wybuchu w Rolundzie w warszawskim oddziale PKO. Akcja

honorowego krwiodawstwa rozpoczęła się następnego dnia po tragicznym wypadku w Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Radomiu a także w innych punktach krwiodawstwa na terenie woj. radomskiego.

Pisaliśmy o tym wspaniałym, humanitarnym darze w poprzednich numerach „Życia”. Dziś zamieszczamy zdjęcie z masowej akcji w dniu 17 lutego, kiedy to od samego rana zgłaszały się grupy honorowych krwiodawców z klubów istniejących przy radomskich zakładach pracy. Oddawali krew członkowie załogi Fabryki Łączników, szkoły podoficerów Milicji z Chynowa, grupa pracowników wojewódzkiego oddziału PKO oraz indywidualnie przybyli honorowi krwiodawcy. W ub. sobotę krew oddało około 100 osób. W Woj. Stacji Krwiodawstwa przez całą sobotę trwała wyjątkowa praca. Dr Helena Sadownik z-ca dyrektora Woj. Stacji Krwiodawstwa przebadala tego dnia około 90 dawców. Załoga stacji, oprócz normalnych zaplanowanych czynności, wykonywała badania zgłaszających się osób, pobierała krew, zabezpieczała ten lek do transportu dla szpitali warszawskich oraz przerabiając w laboratorium na plazmę i inne cenne składniki ratujące życie ludzi.

Woj. Stacja Krwiodawstwa licząc się z dalszym zapotrzebowaniem na krew przyjmowała następne zgłoszenia z klubów HDK. Akcja ta trwać będzie również w bieżącym tygodniu. (n)

Zabójcy i inspiratorzy śmierci Marii Jesiorowskiej zostali po wojnie ujawnieni i ukarani.

(W.M.B.)

Fot. Bronisław Duda

Z kart historii

Maria Jesiorowska

Na kartach historii ruchu robotniczego często spotykamy nazwiska kobiet. Janina Bochnacka, Helena Gregorek, Maria Jesiorowska, Zofia i Bronisława Maciejczyk, Maria Modzelewska, Józefa Rybak, Anna i Janina Ziętal — to działaczki Polskiej Partii Robotniczej, które na radomskiej ziemi, w okresie hitlerowskiej okupacji czynnie walczyły o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Najtragiczniej potoczyły się losy Marii Jesiorowskiej. Maria urodziła się w 1910 r. we wsi Turówce, k. Jasienka w powiecie grójckim. Wychoowała się w Grójcu, w domu rodziców przy ulicy Radomskiej 5 (obecnie Niepodległości). W Grójcu uczęszczała do szkoły, a po otrzymaniu świadectwa maturalnego w 1928 r. podjęła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończyła.

W stolicy zetknęła się ze studentkim ruchem rewolucyjnym, m.in. zaprzyjaźniła się z Wandą Wasilewską. Brała udział w licznych antysystemowych manifestacjach. Jako członek PPS współdziałała

z Komunistyczną Partią Polską, m.in. z sekretarzem Komitetu Dzielnicowego KPP w Grójcu, Edmundem Jędrzejewskim.

Do 1939 r. uczyla języka polskiego w Żeńskim Gimnazjum im. Elżby Orzeszkowej w Grodnie. Cieszyła się ogromnym autorytetem, szacunkiem i sympatią młodzieży. Przekazywała nie tylko rzetelną wiedzę, ale krzewiła postępowe poglądy społeczne. Wojna zastała ją w Grójcu, gdzie podjęła nauczanie na tajnych kompletach. Już w pierwszych miesiącach okupacji nawiązała współpracę z członkami byłej KPP oraz działaczami społecznej lewicy i radykalnego ruchu ludowego. Na przełomie 1940/41 roku przystąpiła do tworzenia komórek organizacyjnych „Młot i Sierp”.

Podziemie londyńskie bacznie obserwuje działalność polityczną Marii Jesiorowskiej. W jednym z meldunków scharakteryzowano ją — pisze Dr. Zdzisław Szlag w kwartalniku „Z pola walki” 1976, nr 1 — jako inteligentną działaczkę, znaną z komunistycznej działalności w Generalnej Guberni, „mózg partii”.